

75
LAT



Zwiastun

PISMO PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I ŚW. FRANCISZKA W LUBLINIE



Ave Maria

Ewangeliarz

30 listopada, I Niedziela Adwentu

...nie spostrzegli się...

czuwajcie więc! Mt 24, 37-44:

Czy jestem wystarczająco spostrzegawczy? Wystarczająco, by dostrzec zmiany, jakie dokonują się w świecie, by zauważyć znaki przyjścia Pana, że *noc się posunęła a przybliżył się dzień* (Rz 13, 12)? Pierwsi chrześcijanie żyli w przekonaniu, że powrót Jezusa jest tuż, tuż. Dlatego wołali w kółko: *maranatha, maranatha!* (Oczekujemy Twego przyjścia w chwale!).

Adwent to czas tęsknoty, która nigdy nie mija. Jeśli wypełnimy go tym wołaniem, wzbudzając w sercu pragnienie, tęsknotę za Panem, to nawet przy średniej spostrze-

gawczości Jego przyjście nie będzie zaskoczeniem, a stan czuwania nie doprowadzi nas do nerwicy.

7 grudnia, II Niedziela Adwentu

On chrzcic was będzie

Duchem świętym Mt 3, 1-12

Druga niedziela Adwentu przenosi nas nad Jordan, w którego wodach Jan Chrzciciel „zanurzał” ludzi, bo greckie słowo *baptizo* to właśnie oznacza, „zanurzać w czymś”. Jan zapowiada przyjście kogoś silniejszego, kto będzie „zanurzać” w Duchu Świętym. Będzie miał wiejadło w ręku, dzięki czemu powiew wiatru-Ducha wywieje z nas plewy i oczyści ziarno.

Wyznanie grzechów i zanurzenie się w Duchu Świętym to dobry sposób na przygotowanie drogi dla Pana, na prostowanie swoich ścieżek do Niego. Adwentowe słuchanie słowa podczas rekolekcji może nam w tym pomóc.

14 grudnia, III Niedziela Adwentu

Janie, patrz na znaki! Mt 11, 2-11

Jan „Zanurzyciel” jest w więzieniu, bo krytykował niemoralne zachowanie króla. Spełnił do końca misję proroka i niebawem da ostatnie świadectwo, potwierdzone swoją krwią, ale jeszcze dopada go niepokój. Jan przeprowadza za pośrednictwem swoich uczniów dramatyczny dialog z Jezusem. Jezus odpowiada na jego wątpliwości i wylicza znaki, które się dokonują, *to, co słyszycie i na co patrzycie* (Mt 13, 17). Błogosławiony, kto nie zwątpi! Dosłownie: błogosławiony ten, kto się Mną nie zgorszy.

Aby dostrzec znaki i je zrozumieć, trzeba otwartości serca, zaufania. Chcemy zanurzyć się w tym zaufaniu, od niego zależy nasze życie.

21 grudnia, IV Niedziela Adwentu

Józef uczynił tak, jak mu

powiedział Pan. Mt 1, 18-24

Teraz już przenosimy się do Betlejem. Mateusz używa słowa *genesis* (z narodzeniem, pochodzeniem, początkiem...), żeby zasugerować związek z dziełem stworzenia z Księgi Rodzaju: tu jest nasz nowy początek, nowe stworzenie! Bohaterem jest św. Józef, który musi podjąć decyzję, najpierw jedną w oparciu o rozważania przeprowadzone we własnym sercu, a potem, po Bożej interwencji, podejmuje zupełnie inną. Dzięki *fiat* Józefa, jego wrażliwości i otwartości na słowo Boga proroctwa się wypełniają i Bóg może przeprowadzić swój plan nowego stworzenia.

Moje *fiat* też ma znaczenie.

Niech zabrzmiały hymny radosne,
Niech nowym dźwięczą weselem,
Gdy Bożej Matki Dziewicy
Życie się dzisiaj zaczyna.

Maryjo, chlubo ludzkości
I córko światła wiecznego,
Twój Syn od zmyły wszelakiej
Ciebie zachował na zawsze.

Zaciążył grzech pierworodny
Nad bytem wszystkich pokoleń
I tylko Pana i Ciebie
Nigdy nie dotknął swą skazą.

Jak Dawid z procy ugodził
Złośliwą pychę olbrzyma,
Tak Ty zdeptałaś swą stopą
Łeb przewrotnego szatana.

Gołąbko z arki Noego,
Pokorna, cicha i piękna,
Zieloną niesiesz gałązkę,
Znak miłosierdzia Bożego.

Niech będzie Bóg uwielbiony,
Którego w Trójcy sławimy,
Bo Ciebie, Pani, obdarzył
Łaską szczególnej świętości.

Hymn z Jutrzni na uroczystość
Niepokalanego Poczęcia NMP,
8 grudnia



Fot. Emil Zięba

Autorem
komentarzy
do Ewangelii
jest br. Tomasz
Wroński



e-mail pisma parafialnego: pismozwiastun@wp.pl

Redakcja: Małgorzata Grzenia, br. Mirosław Ferenc OFMCap, Ryszard Zajączkowski, Anna Guzowska-Boreczek, Agata Kornacka, Małgorzata Brzozowska, Emil Zięba. Okładka: Wspólnota Dzieci Fatimskich przy figurce Niepokalanej na Poczekajce. Zdjęcie: Emil Zięba. Skład i iamanie: Piotr Zawada. Druk: Multipress D. Wodecka, B. Wodecki, J. Wodecki, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Do użytku wewnętrznego.



KONFERENCJE

**Kochani Parafianie,
drodzy Przyjaciele Poczekajki,
wszyscy Bracia i Siostry!**

Dobiegł końca rok liturgiczny. Obecna I Niedziela Adwentu rozpoczyna nowy rok Kościoła. Początek roku liturgicznego wyprzedza początek roku kalendarzowego, który rozpocznie się 1 stycznia, w okresie Bożego Narodzenia, w ostatni dzień Oktawy Narodzenia Pańskiego. Kościół przypomina nam słowo Pana, które *jest żywe i skuteczne*, o przygotowaniu na paruzję, czyli ostateczne przyjście Jezusa Chrystusa, a to wyobraża Adwent: *Nie kładź pieczęci na słowa proroctwa tej księgi, bo chwila jest bliska. Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządzi, i plugawy niech się jeszcze splugawi, a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci! Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca. Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. (...) Mówi Ten, który o tym zaświadcza: „Zaiste przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu! (Ap 22, 10nn).*

Adwent jest dla człowieka wierzącego czasem odnowienia wiary w Syna Bożego, który *siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego i stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych*. Adwent jest także przypomnieniem oczekiwania na Mesjasza, jakie Izrael przeżywał w swoim doświadczeniu historycznym. Dla nas czas Adwentu jest również przygotowaniem do liturgicznego obchodu Świąt Narodzenia Jezusa, Syna Bożego, oczekiwanego Mesjasza, który *wybawi swój lud od jego grzechów* (Mt 1, 21). Adwent jest więc czasem „świętego i radosnego oczekiwania” na Zbawiciela *Który jest, Który był i Który przychodzi* (Ap 1, 8). Adwent ma

swoje piękno, swój czas, swoją głębię, swoją tęsknotę i swoje oczekiwanie na Pana. Będą nam to ukazywać teksty Bożego słowa wybrane przez Kościół na ten początek roku liturgicznego. **Dlatego serdecznie zapraszamy Was na adwentowe roraty, zapraszamy do słuchania Bożego słowa, do medytacji i ciszy, zapraszamy na rekolekcje adwentowe, które poprowadzi dla nas o. Piotr Andrukiewicz, redemptorysta.** Zapraszamy Was z serdeczną troską, abyście mogli doświadczyć piękna spotkania Boga w mrokach tego świata i umocnić Waszą chrześcijańską nadzieję na zbawienie oraz nieść światło Chrystusa innym ludziom, w myśl hasła tego nowego roku liturgicznego, które brzmi: „Uczniowie – Misjonarze”. Otwórzmy swoje serca na nowy Adwent, na słowo Pana.

W czasie Adwentu odbędą się dwa doroczne wydarzenia: „**Święty Mikołaj na Poczekajce**” oraz „**Wigilia dla samotnych**”. Zachęcamy do udziału i wsparcia tych inicjatyw. Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy zaangażują się w te wydarzenia na przeróżny sposób, ofiarując swój cenny czas, swoją pracę czy może nawet jakieś wsparcie finansowe. W sposób szczególnie dziękuję Stowarzyszeniu Przyjaciół Parafii „Poczekajka” za organizację tych wydarzeń a także za zaangażowanie dzieci, młodzieży i dorosłych w pomoc w ramach wolontariatu.

Niech Pan Wam wszystkim błogosławi na ten nowy czas! Niech Maryja, Matka Pana i Pokorna Służebnica, otoczy Was miłością w swoim Niepokalanym Sercu. Zapraszamy serdecznie na uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia), na Godzinę Łaski (od 12.00 do 13.00), aby razem z Maryją oczekiwać Zbawiciela.

Radosnego czasu Adwentu!

br. Mirosław Ferenc OFM Cap, proboszcz

Maranatha! Panie nasz, przyjdź!

**ZAPRASZAMY NA RORATY!
od poniedziałku do soboty o godz. 6.30**

Oświadczanie Leona XIV na XL Światowy Dzień Młodzieży

Drodzy młodzi!

Na początku mojego pierwszego skierowanego do was oświadczenia pragnę wam przede wszystkim podziękować! Dziękuję za radość, jaką nam przekazaliście, przybywając do Rzymu na nasz Jubileusz, a także dziękuję wszystkim ludziom młodym, którzy łączyli się z nami w modlitwie z każdego zakątka świata. Było to cenne wydarzenie, które odnowiło entuzjazm wiary i dzielenie się nadzieją, płonąca w naszych sercach! Postarajmy się więc, aby spotkanie jubileuszowe nie pozostało wydarzeniem odosobnionym, ale stało się dla każdego z was krokiem naprzód w życiu chrześcijańskim i silną motywacją do wytrwania w dawaniu świadectwa wiary.

Właśnie ta dynamika znajduje się w centrum najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który będziemy obchodzili w niedzielę Chrystusa Króla, 23 listopada, a który będzie miał za temat [słowa]: *Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną* (J 15, 27). Mocą Ducha Świętego, jako pielgrzymi nadziei, przygotowujemy się, aby stać się odważnymi świadkami Chrystusa. (...)

Przyjaciele, a zatem świadkowie

Świadectwo chrześcijańskie rodzi się z przyjaźni z Panem, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia wszystkich. Nie należy go mylić z propagandą ideologiczną, lecz jest ono prawdziwym źródłem przemiany wewnętrznej i społecznej wrażliwości. Jezus zechciał nazwać „przyjaciółmi” uczniów, którym dał poznać królestwo Boże i poprosił, żeby z Nim pozostali, aby tworzyli Jego wspólnotę i aby posłać ich do głoszenia Ewangelii (por. J 15, 15-27). Kiedy więc Jezus mówi do nas: „Dawajcie świadectwo”, zapewnia nas, że traktuje nas jako swoich przyjaciół. Tylko On w pełni wie, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy: zna serca was, młodych, wasze poruszenie wobec dyskryminacji i niesprawiedliwości, wasze pragnienie prawdy i piękna, radości i pokoju; ze swoją przyjaźnią słucha was, motywuje i prowadzi, wzywając każdego do nowego życia.

Spojrzenie Jezusa, który zawsze i wyłącznie pragnie naszego dobra, wyprzedza nas (por. Mk 10, 21). Nie chce, abyśmy byli sługami czy „aktywistami” jakiejś partii: wzywa nas, abyśmy byli z Nim jako przyjaciele, aby nasze życie zostało odnowione. A świadectwo wypływa spontanicznie z radosnej nowości tej przyjaźni. Jest to przyjaźń wyjątkowa, która daje nam wspól-

notę z Bogiem; przyjaźń wierna, która pozwala nam odkryć godność naszą i innych; przyjaźń wieczna, której nawet śmierć nie może zniszczyć, ponieważ ma swoje źródło w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Pomyślmy o przesłaniu, które Apostoł Jan pozostawia nam na końcu czwartej Ewangelii: *Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe* (J 21, 24). Cała wcześniejsza opowieść zostaje podsumowana jako „świadectwo”, pełne wdzięczności i zadziwienia ze strony ucznia, który nigdy nie podaje swojego imienia, ale nazywa siebie „uczniem, którego Jezus miłował”. To określenie odzwierciedla relację: nie jest imieniem jednostki, lecz świadectwem osobistej więzi z Chrystusem. Oto, co naprawdę liczy się dla Jana: być uczniem Pana i czuć się przez Niego miłowanym. Rozumiemy zatem, że świadectwo chrześcijańskie jest owocem relacji wiary i miłości z Jezusem, w którym znajdujemy zbawienie naszego życia. To, co pisze Apostoł Jan, odnosi się również do was, najdrożsi młodzi. Chrystus zaprasza was, abyście za Nim poszli i zasiedli obok Niego, żeby słuchać Jego serca i z zażyłością dzielić z bliską Jego życie! Każdy z was jest dla Niego „umiłowanym uczniem”, a z tej miłości rodzi się radość świadectwa.

Innym odważnym świadkiem Ewangelii jest Poprzednik Jezusa – Jan Chrzciciel, który *Przyszedł na świadectwo, (...) by wszyscy uwierzyli przez niego* (J 1, 7). Chociaż cieszył się wielką sławą wśród ludu, dobrze wiedział, że jest tylko „głosem”, który wskazuje Zbawiciela: *Oto Baranek Boży* (J 1, 36). Jego przykład przypomina nam, że prawdziwy świadek nie ma na celu zajmować pierwszego planu, nie szuka zwolenników przywiązanych do siebie. Prawdziwy świadek jest pokorny i wewnętrznie wolny, przede wszystkim od samego siebie, to znaczy od domagania się, żeby być w centrum uwagi. Dlatego jest wolny, aby słuchać, rozznawać, a także mówić prawdę wszystkim, nawet wobec możnych. Od Jana Chrzciciela uczymy się, że świadectwo chrześcijańskie nie jest głoszeniem samych siebie ani celebrowaniem naszych duchowych czy moralnych zdolności. Prawdziwe świadectwo to rozpoznawać i ukazywać Jezusa, jedynego, który nas zbawia, gdy się objawia. Jan rozpoznał Go pośród grzeszników, zanurzonego we wspólnej ludzkiej egzystencji. Dlatego papież Franciszek tak bardzo nalegał: jeśli nie wyjdziemy od swoich spraw i ze swojej strefy komfortu, jeśli

nie wyjdziemy ku ubogim i ku tym, którzy czują się wykluczeni z królestwa Bożego, nie spotkamy Chrystusa i nie będziemy dawali o Nim świadectwa. Tracimy słodką radość bycia ewangelizowanymi i radość ewangelizowania.

Najmilsi, zapraszam każdego z was, abyście kontynuowali poszukiwanie w Biblii przyjaciół i świadków Jezusa. Czytając Ewangelię, zauważycie, że wszyscy oni odnaleźli prawdziwy sens życia w żywej relacji z Chrystusem. W istocie nasze najgłębsze pytania nie znajdują ani wysłuchania, ani odpowiedzi w niekończącym się *scrollingu* – przewijaniu ekranu telefonu komórkowego, które przykuwa uwagę, pozostawiając umysł znużonym, a serce pustym. Pytania nie zaprowadzą nas daleko, jeśli zatrzymamy je w sobie lub w zbyt wąskich kręgach. Realizacja naszych autentycznych pragnień zawsze wymaga wyjścia poza siebie.

Świadkowie, a zatem misjonarze

W ten sposób wy, młodzi, z pomocą Ducha Świętego, możecie stać się misjonarzami Chrystusa w świecie. Wielu waszych rówieśników jest narażonych na przemoc, zmuszonych do używania broni, do rozłąki z bliskimi, do migracji i ucieczki. Wielu z nich nie ma dostępu do edukacji i innych dóbr podstawowych. Wszyscy oni dzielą z wami poszukiwanie sensu i towarzyszącą mu niepewność, uciążliwość związaną z rosnącą presją społeczną lub zawodową, trudności w radzeniu sobie z kryzysami rodzinnymi, bolesne poczucie braku perspektyw, wyrzuty sumienia z powodu popełnionych błędów. Wy sami możecie stanąć u boku innych młodych, towarzyszyć im i ukazywać, że Bóg w Jezusie stał się bliski każdemu człowiekowi. Jak lubił mawiać papież Franciszek: „Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współzuciem i czułością” (Enc. *Dilexit nos*, 35).

To prawda: nie zawsze łatwo jest dawać świadectwo. Często spotykamy w Ewangeliach napięcie między przyjęciem a odrzuceniem Jezusa: *Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła* (J 1, 5). Podobnie uczeń-świadek osobiście doświadcza odrzucenia, a czasem nawet gwałtownej wrogości. Pan nie ukrywa tej bolesnej rzeczywistości: *Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować* (J 15, 20). Właśnie ona staje się jednak okazją do praktykowania najwznioślejszego przykazania: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowują* (Mt 5, 44). Tak czynili męczennicy samego początku Kościoła.

Drodzy młodzi, nie jest to historia należąca wyłącznie do przeszłości. Także i dzisiaj w wielu miejscach na świecie chrześcijanie i ludzie dobrej woli doznają prześladowań,

kłamstw i przemocy. Być może również was dotknęło to bolesne doświadczenie i być może mieliście pokusę, żeby zareagować instynktownie, zniżając się do poziomu tych, którzy was odrzucili, przyjmując postawę agresywną. Pamiętajmy jednak o mądrej radzie św. Pawła: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21).

Zatem nie ulegajcie zniechęceniu: podobnie jak święci, również i wy jesteście wezwani do zachowania nadziei, zwłaszcza w obliczu trudności i przeszkód.

Braterstwo jako więź pokoju

Z przyjaźni z Chrystusem, która jest darem Ducha Świętego w nas, rodzi się styl życia niosący w sobie charakter braterstwa. Młody człowiek, który spotkał Chrystusa, niesie wszędzie „ciepło” i „smak” braterstwa, a każdy, kto nawiązuje z nim albo z nią kontakt, zostaje zauroczony nowym i głębokim wymiarem, na który składa się bezinteresowna bliskość, szczere współczucie i wierna czułość. Duch Święty pozwala nam spojrzeć na bliźniego nowymi oczami: w drugim człowieku dostrzegamy brata, siostrę!

Świadectwo braterstwa i pokoju, które wzbudza w nas przyjaźń z Chrystusem, podnosi nas z obojętności i duchowego lenistwa, pomagając nam przezwyciężyć zamknięcie i podejrzliwość. Wiąże nas również ze sobą nawzajem, pobudzając do wspólnego zaangażowania – od woltariatu aż po miłość polityczną – aby budować nowe warunki życia dla wszystkich. Nie podążajcie za tymi, którzy używają słów wiary, aby dzielić: organizujcie się raczej, aby usuwać nierówności oraz pojednać spolaryzowane i uciskane społeczności. Dlatego, drodzy przyjaciele, słuchajmy głosu Boga w nas i przezwyciężajmy nasz egoizm, stając się pracowitymi budowniczymi pokoju. Wtedy ten pokój, który jest darem Zmartwychwstałego Pana (por. J 20, 19), stanie się widzialny w świecie dzięki wspólnemu świadectwu tych, którzy noszą w sercu Jego Ducha.

Drodzy młodzi, w obliczu cierpień i wobec nadziei świata skierujmy nasze spojrzenie na Jezusa. Umierając na krzyżu, powierzył On Maryję Dziewicę Janowi jako Matkę, a Jej – jego jako syna. Ten najwyższy dar miłości jest przeznaczony dla każdego ucznia, dla nas wszystkich. Zachęcam was zatem do przyjęcia tej świętej więzi z Maryją, Matką pełną miłości i zrozumienia, pielęgnując ją w szczególności poprzez modlitwę różańcową. W ten sposób w każdej sytuacji życiowej doświadczymy, że nigdy nie jesteśmy sami, ale zawsze jesteśmy umiłowanymi dziećmi, którym Bóg udzielił przebaczenia i wsparcia. Z radością dawajcie o tym świadectwo!

Leon XIV, papież

Zaproszenie na Rekolekcje Adwentowe

Dobiega końca Rok Jubileuszowy, który przeżywaliśmy pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Pozwolił nam on nie tylko rozbudzić w sobie świadomość, że to właśnie my jesteśmy pielgrzymami nadziei, ale także zobaczyć wokół siebie wiele znaków nadziei, które sprowadzają się do tego, że z Bogiem wszystko jest możliwe, a dla Niego nie ma nic niemożliwego. To jest Dobra Nowina, którą Kościół głosi od zawsze.

Kolejny Adwent, który obecnie przeżywamy, ma nas przygotować na przyjście Pana. Ale o jakie przyjście chodzi? Przecież już przyszedł dwa tysiące lat temu. Pamiętajkę tego przyjścia przeżywać będziemy w Boże Narodzenie. Czy chodzi tylko o wspomnienie? Jezus zapowiedział, że przyjdzie powtórnie i Adwent ma także za zadanie na to ostateczne przyjście nas przygotować. Ale oprócz tego pierwszego i ostatniego przyjścia Pana jest także to aktualne przychodzenie, tu i teraz, które jest najważniejsze. Nie żyjemy tylko przeszłością i nieokreśloną przyszłością. Pan przychodzi do naszej codzienności. Chodzi o to, by się z Nim nie rozminąć i rozpoznać Go obecnego pośród nas. Co więcej, to właśnie my mamy za zadanie pokazać Go światu – żywego i prawdziwego. Nawiązuje do tego hasło kolejnego roku duszpasterskiego w Polsce „Uczniowie – misjonarze”. Chodzi o to, by spotkałszy Pana, który zmienił nasze życie, nadał mu sens i zaprosił, by z Nim zamieszkać, formować się w Jego szkole, bo czujemy potrzebę, by podzielić się naszym odkryciem z innymi. Nie możemy przecież inaczej pokazać im Jezusa, jak tylko jako żyjącego pośród nas i w naszych wzajemnych relacjach. O pierwszych chrześcijanach mówiono: „Patrzcie, jak oni się miłują!” To był najskuteczniejszy sposób przekazywania Ewangelii i ukazywania Chrystusa światu. Być misjonarzem, to nie tylko przepowiadać, ale przede wszystkim dawać świadectwo o Jezusie. Dzisiaj wielu ludzi straciło Chrystusa z oczu, a nawet odeszło od Niego. Owocem tego jest pustka i zagubienie, zwłaszcza wśród wielu młodych. My jesteśmy szczęśliwcami, którzy znaleźli perłę, ale tej radości nie możemy zatrzymać tylko dla siebie.

To, między innymi, będziemy rozważać w czasie naszych adwentowych rekolekcji, na które ze swojej strony chciałbym Was serdecznie zaprosić.

o. Piotr



PROGRAM REKOLEKCJI 7–10 grudnia 2025 r.

Prowadzący: o. Piotr Andrukiewicz CSsR

Niedziela 7 grudnia – Msze św. z naukami:
godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 (dzieci), 13.00, 16.00, 18.00

Poniedziałek 8 grudnia – Msze św. z naukami:
godz. 6.30, 8.00, 10.00, 16.30, 18.00

Wtorek 9 grudnia – Msze św. z naukami:
godz. 6.30, 8.00, 10.00, 16.30, 18.00

Środa 10 grudnia – Msze św. z naukami:
godz. 6.30, 8.00, 10.00, 16.30, 18.00



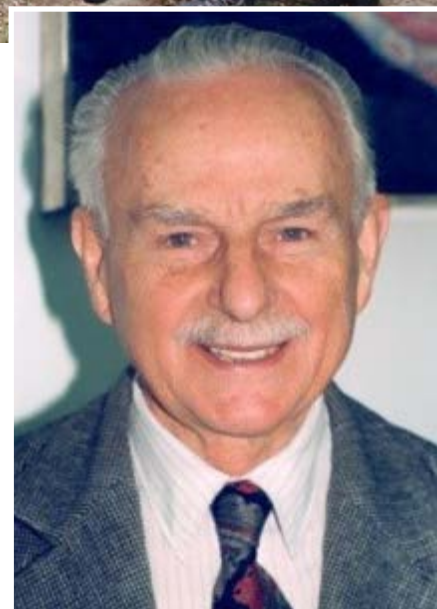
Pielgrzymka Grupy Modlitwy Ojca Pio do Krasnobrodu

11 października 2025 r. Grupa Modlitwy Ojca Pio z Poczekajki wraz z o. Andrzejem Derdziukiem udała się na pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Krasnobrodzkiej. Uczestniczyli w niej członkowie i sympatycy grup modlitwy zarówno z Poczekajki, jak i okolicznych parafii, a także pracownicy naukowcy KUL: prof. Dorota Kornas-Biela (która po Eucharystii wygłosiła konferencję nt. życia i działalności prof. Włodzimierza Fijałkowskiego) oraz prof. Adam Biela.

Podczas podróży mogliśmy podziwiać piękne roztoczańskie krajobrazy ubarwione jesienną kolorystyką. Tego dnia w krasnobrodzkim sanktuarium odbywała się doroczna pielgrzymka ministrantów z diecezji zamojsko-lubaczowskiej, którzy do Krasnobrodu przybyli wraz ze swoimi opiekunami. Kościół zatem był wypełniony młodzieżą.

Na początku ks. Mateusz Kicka przedstawił historię sanktuarium, a następnie modliliśmy się wspólnie podczas koncelebrowanej Eucharystii, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Marian Rojek. W homilii nawiązał do umiejętności, dzięki

którym młodzi ludzie korzystają z programów komputerowych, i porównał je z ludzkim życiem. Tak jak programy działają, jeśli się je właściwie użytkuje, tak jest też z naszym życiem, które po to, by sprawnie działało, musi być podporządkowane określonym zasadom i regułom, więc dlatego winniśmy zawierzyć Bogu całe nasze życie, być Mu za nie wdzięcznym i oddawać je w szczerzej modlitwie. Wdzięczność posiada wielką moc i choć kiedy przychodzą trudne momenty niełatwo tę wdzięczność Bogu okazywać, to jednak czas pokazuje, że te trudne sytuacje zawsze są po coś, że Bóg je wykorzystuje dla naszego dobra.



PROF. WŁODZIMIERZ FIJAŁKOWSKI

Młodzi ludzie z wielkim skupieniem wysłuchali słów księdza biskupa.

Po Eucharystii wysłuchaliśmy bardzo interesującej konferencji wygłoszonej przez p. prof. Dorotę Kornas-Bieleę.

Na początku pani profesor przedstawiła historię niełatwego życia i pracy prof. Włodzimierza Fijałkowskiego.

Włodzimierz Fijałkowski urodził się 4 czerwca 1917 r. w Bobrownikach nad Wisłą. Ukończył klasyczne Liceum im. Św. Stanisława Kostki przy Wyższym Seminarium Duchownym w Plocku. Studia medyczne rozpoczął w 1935 r. na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego jako elew Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Kontynuował je w tajnym nauczaniu w Warszawie oraz tuż po zakończeniu wojny na Polskim Wydziale Lekarskim w Edynburgu. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Za swą działalność w ruchu oporu został aresztowany i więziony w Radomiu, Auschwitz-Birkenau, a następnie w innych obozach w Wirtembergii.

Po powrocie do kraju wiosną 1946 roku uczestniczył w odbudowie placówek służby zdrowia. W Klinice Położnictwa i Chorób Kobietych w Gdańsku uzyskał II stopień specjalizacji oraz doktorat z nauk medycznych. W listopadzie 1948 r. zawarł związek małżeński z Zofią Staszewską i przeniósł się do Wrocławia. Jego mistrzami duchowymi w życiu byli kolejno: św. Stanisław Kostka, Mahatma Gandhi, św. Tomasz Morus, Chiara Lubich – założycielka ruchu Focolari.

Pracował jako lekarz, ginekolog i położnik w Gdańsku, Wrocławiu, Bystrzycy Kłodzkiej i w Łodzi, gdzie osiadł na stałe. Był szykanowany za swoją zdecydowaną postawę sprzeciwiającą się aborcji („jako człowiek – odmawiam”). Opóźniano lub uniemożliwiano mu awanse naukowe, usunięto z pracy na uczelni. Profesor nie zrażał się, postępował zgodnie ze swoją dewizą życiową: „płynę pod prąd”. Był wybitnym ginekologiem-położnikiem o ogromnej intuicji zawodowej i empatycznej postawie wobec rodziców w procesie prokreacji. Napisał 27 książek oraz kilkaset artykułów naukowych i popularno-naukowych z dziedziny medycyny, ekologii prokreacji i problematyki rodzinnej, m.in.: *Szkola rodzenia, Biologiczny rytm płodności a regulacja urodzeń, Poród naturalny po przygotowaniu w szkole rodzenia, Ojcostwo na nowo odkryte, Moja droga do Prawdy*. Był mistrzem pióra i słowa mówionego. Jego największym osiągnięciem, zarówno teoretycznym, jak i organizacyjnym, było stworzenie tzw. polskiego modelu psychoprofilaktyki porodowej i praktyczne wdrożenie go w życie na terenie całego kraju w postaci szkół rodzenia.

Prof. Dorota Kornas-Biela podkreśliła, że Włodzimierz Fijałkowski był „wiernym mężem jednej żony”, ojcem czwórki dzieci i dziadkiem ośmiorga wnucząt. Był wielkim Polakiem, lekarzem, humanistą, uczonym, społecznikiem i chrześcijaninem. W czasie przemówień pogrzebowych określano go m.in. tak:

PIELGRZYMKA ADWENTOWA

do 3 Sanktuariów Maryjnych Lublina



sobota, 6 grudnia 2025 r.

Sanktuarium Matki Bożej Łatyczowskiej
parafia pw. Matki Bożej Różańcowej

ul. Bursztynowa 20

Msza św. roratnia o godz. 6.15



sobota, 13 grudnia 2025 r.

Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady
kościół pw. św. Ducha

Krakowskie Przedmieście 1

Msza św. roratnia o godz. 6.30



sobota, 20 grudnia 2025 r.

Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej
Archikatedra Lubelska

ul. Królewska 10

Msza św. roratnia o godz. 6.15

Udział w porannej Mszy św. w okresie Adwentu w naszych lubelskich Sanktuariach Maryjnych niech będzie przygotowaniem na narodziny Jezusa - Zbawcy.

Serdecznie zapraszają pielgrzymi wielkopostni.

Pielgrzymka odbywa się za zgodą Kurii Archidiecezjalnej

„Człowiek niezłomny”, „Prorok naszych czasów”, „Człowiek epoki”, „Człowiek, który wyprzedził epokę”, „Człowiek «nie z tej ziemi»”, „Wzór wielkiego człowieka, chrześcijanina, lekarza i Polaka”, „W uszczęśliwianiu innych był człowiekiem wybitnym”. Niewątpliwie może być wzorem osobowym dla młodych pokoleń zwłaszcza związanych profesjonalnie ze służbą człowiekowi. To lekarz, który za konsekwentną odmowę wykonywania aborcji był szykanowany przez władze. Całe życie kierował się nauką Chrystusa. Jego dewizą była wytrwała praca, niezniechęcanie się, bezwarunkowa miłość do Boga i ludzi. Zachowywał wojskowy rytm dnia, hartował ciało poprzez uprawianie sportu. Nieustannie dbał o rozwój duchowy. Odszedł do Pana w opinii świętości. Rozpoczęły się starania o Jego beatyfikację.

Ostatnim punktem naszej pielgrzymki była Droga krzyżowa odprawiona na drózkach kalwaryjskich na terenie położonego przy sanktuarium parku.

Krasnobrodzka droga krzyżowa powstała w latach 1981–1982 staraniem ks. proboszcza Kazimierza Wójtowicza i parafian. Składają się na nią 84 figury o naturalnej wielkości z drewna lipowego, dłuta Lucjana Boruty – ludowego artysty z Drohiczyzna.

Tematem rozważań było dobro wspólne. Na końcu, po błogosławieństwie, zostaliśmy namaszczeni świętym olejkim z Miedniewic od siostr klarysek. Napelnieni Duchem Świętym udaliśmy się w drogę powrotną do Lublina.

Anna Janecka
Zdjęcie z archiwum GM

Panu Bogu na chwałę ludziom na pożytek



FOT. EMIL ZIĘBA

Liturgiczne wspomnienie św. Cecylii (22 listopada), patronki chórzystów, lutników, muzyków, organistów i zespołów wokально-muzycznych jest znakomitą okazją do rozmowy z p. Pawłem Gzikim, który pełni posługę organisty w parafii na Poczekajce.

Marzenie, przypadek, fascynacja... Co spowodowało, że zasiadł Pan przy organach – największym i najbardziej skomplikowanym instrumencie świata?

Niemal od dziecka organy w kościele wzbudzały we mnie ogromny zachwyt, ich potęgą, różnorodnością brzmienia, w późniejszym czasie także budowa. Faktu, że przy nich zasiadłem, na pewno nie mogę nazwać przypadkiem. Początkowa fascynacja przetrwała się w marzenie, aby w przyszłości, gdy dorosnę, móc zagrać na prawdziwych piszczałkowych organach. Pierwszy raz zagrałem, poza liturgią, w swojej rodzinnej parafii, pod okiem organisty. Czy można to nazwać kluczowym wydarzeniem? Myślę, że poniekąd tak, chociaż nie potrafię wskazać, co konkretnie wpłynęło na decyzję o grze na tym instrumencie.

Jak kształtowała się Pana muzyczna droga?

Moja muzyczna przygoda rozpoczęła się, gdy miałem 6 lat. W 2010 roku rodzice zapisali mnie do Ogniska Muzycznego w Świdniku na naukę gry na keyboardzie/pianinie. Tam uczyłem się przez 4 lata u pana Dariusza Szymury, grając bardzo zróżnicowany repertuar: od disco polo po proste utwory klasyczne, czasami pieśni kościelne (które już wtedy najbardziej lubiłem). Naukę w ognisku zakończyłem w 2014 roku. Później, do 2020 roku, na podstawie zdobytej wiedzy uczyłem się sam w domu. Grałem głównie pieśni kościelne, mało znane części stałe Mszy św. (coś, co do dziś lubię najbardziej). W 2019 roku podjąłem decyzję, że chciałbym nauczyć się grać na prawdziwych organach. Tego roku kupiłem do domu organy elektroniczne, żeby móc uczyć

się grania nie tylko rękami, ale też nogami. Nauczyłem się grać repertuar liturgiczny metodą prób i błędów.

6 marca 2020 roku zagrałem swoją pierwszą Mszę św. w rodzinnej parafii w Milejowie. We wrześniu tego samego roku podjąłem kolejną kluczową decyzję: o zapisaniu się do Archidiecezjalnego Studium Organistowskiego, aby nauczyć się grać poprawnie. Po 5 latach udało mi się je skończyć i w lutym bieżącego roku zdałem egzamin na ocenę bardzo dobry z wyróżnieniem. W latach 2021–22, dzięki uprzejmości ks. Stefana Misy, pracowałem w parafii pw. św. Józefa w Łęcznej grając w dni powszednie. W latach 2023–24 posługiwałem w parafii w Kazimierzówce. Obecnie pełnię posługę organisty na Poczekajce, jednocześnie jestem studentem trzeciego roku Muzykologii KUL i przygotowuję się do napisania pracy licencjackiej z zakresu etnomuzykologii. Jej tematem będzie porównanie wersji melodycznych w pieśniach i nabożeństwach maryjnych, śpiewanych w parafii Jasienica Rosielna (woj. podkarpackie) na przestrzeni 55 lat. Jeszcze nie wiem, co zaplanuję po obronie pracy – być może kontynuację studiów i magisterium z podobnego zakresu tematycznego.

W jakich okolicznościach zdecydował się Pan na posługę właśnie w parafii kapucyńskiej na Poczekajce?

Kwestia związana z moją posługą na Poczekajce jest dość ciekawa. Otóż przed przybyciem do tej parafii grałem w Kazimierzówce, obok Świdnika. Od lutego 2024 roku dodatkowo pełniłem funkcję drugiego organisty w Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie. W tym okresie dostałem wiadomość od mojego serdecznego przyjaciela o tym, że rozmawiał z o. Mirosławem Ferencem, który przekazał mu, iż poszukuje organisty, i żeby nie był zaskoczony, gdy dostanę propozycję zatrudnienia. W niedługim czasie taką propozycję otrzymałem. Umówiłem się z ojcem Proboszczem na rozmowę i ostateczną decyzję miałem podjąć po świętach wielkanocnych. Decyzja nie była łatwa, ponieważ Poczekajka jest ogromną parafią i nie wiedziałem, czy podołam. Na przyjęcie tej posługi tak naprawdę wpłynęły dwie rzeczy: instrument, na którym od bardzo dawna chciałem zagrać, ale za

każdym razem coś kolidowało, oraz klimat panujący w parafii dzięki Braciom Kapucynom, ponieważ duchowość zakonów franciszkańskich od zawsze była mi dość bliska.

Jakie dokumenty kościelne regulują pracę organisty?

Decydujące są trzy główne dokumenty Kościoła. Po pierwsze *Status organisty w Archidiecezji Lubelskiej*, który obejmuje prawa i obowiązki organisty.

Po drugie *Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej*, która wskazuje między innymi takie aspekty, jak:

- *Czym jest muzyka kościelna, liturgiczna, religijna i sakralna;*
- *Muzyczne funkcje w liturgii, czyli jaka czynność do kogo należy (np. do przewodniczącego, diakona, lektora, psalterzysty i oczywiście organisty);*
- *Muzyka w liturgii Mszy świętej, czyli opis tego, jakiej tematyki powinien dotyczyć poszczególny moment oraz jaką pełni funkcję. W tym punkcie także jest wskazanie, do kogo należy powinien śpiew i z jakiego miejsca być wykonany (w przypadku psalmu responsoryjnego czy sekwencji);*

- *Muzyka w roku liturgicznym, czyli podział na okresy liturgiczne i opis, jakie śpiewy powinny być wykonywane np. podczas Adwentu (z uwzględnieniem podziału na dwa podokresy), Bożego Narodzenia (do kiedy śpiewać kolędy) czy Wielkanocy.*

Ponadto instrukcja *Musicam sacram*, która obejmuje podobną tematykę co *Instrukcja KEP*.

W naszej Archidiecezji jest jeszcze jeden ważny dokument, mianowicie *Zarządzenie w sprawie wykonywania muzyki podczas celebracji Mszy świętej*. Dotyczy on tego, żeby podczas Mszy św. wykonywana była wyłącznie muzyka liturgiczna. Głównie chodzi o Msze obrzędowe (ślubne, pogrzebowe), ale także z udziałem dzieci, kiedy często można usłyszeć wspaniałe tekstowo piosenki religijne, ale nijak mające się do liturgii.

Kto ostatecznie i według jakiego klucza dobiera pieśni na konkretne nabożeństwa?

Za wybór pieśni odpowiedzialny jest organista. Właściwy dobór jest niezwykle istotny. Nie może być on dokonany na zasadzie loterii: dawno nie było tej pieśni, to zagram ją dzisiaj. Aby wybrać odpowiednią pieśń, należy zapoznać się wcześniej

z liturgią dnia. Na każdy dzień przypisana jest antyfona na wejście i Komunię św. (w dni powszednie okresu zwykłego jest to antyfona niedzielna). Ponadto w doborze pieśni pomocna i nieodłączna wręcz jest Liturgia Słowa, w której jest ukazana tematyka danego dnia. Jeśli w czytaniach słyszymy o pokucie, to i śpiewy powinny o niej traktować. Na przykład we wtorek XXVII tygodnia okresu zwykłego w roku I mamy Psalm 130: *Z głębokości wołam do Ciebie, Panie...* Wówczas właściwe będzie wykonanie pieśni *Pokładam w Panu ufność mą*, której zwrotki zawierają tenże Psalm.

Szkoły na dobór repertuaru są różne. Istnieją także liczne pomoce, zawierające propozycje śpiewów na cały rok liturgiczny z podziałem na rok I i II oraz cykl A, B, C w przypadku niedziel. Sam z nich korzystam, ale mimo to jestem zwolennikiem samodzielnego doboru repertuaru.

Uczestnicząc w liturgii niedzielnej, świątecznej czy w trakcie tygodnia zauważam bogactwo pieśni. Do jakich źródeł Pan po nie sięga?

Korzystam z wielu źródeł. Jednak najczęściej sięgam do śpiewników śląskich czy starszych wydań śpiewnika księdza Jana Siedleckiego, w których zachowane są stare, niekiedy nieużywane już pieśni.



TRANSITUS WYKONYWANY PRZEZ SCHOLĘ LUX MUNDI W UROCZYSTOŚĆ ŚW. FRANCISZKA 2025. FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

Ponadto bogactwo może wynikać też z tego, że sięgam do oryginalnych wersji tekstowych wielu pieśni, do zwrotek, które z nowych śpiewników zostały usunięte, a kryją w sobie niesamowite przesłanie. Odkryciem dla mnie była tradycyjna pieśń *Z dawna Polski*, która w oryginalnej wersji liczy siedem zwrotek, a w śpiewnikach mamy ich tylko trzy. Czy też pieśń *Ze wzgórz Częstochowy* zawierająca 54 zwrotki. Korzystam zatem z wielu źródeł, nie tylko ze śpiewników drukowanych, ale też z zasobów internetowych.

Liturgię podczas Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa oraz innych nabożeństw ubogacił piękny śpiew członków scholi, którą Pan założył. Czy zechciałby Pan przybliżyć czytelnikom to przedsięwzięcie?

Pomysł o założeniu zespołu śpiewaczego narodził się we mnie podczas tegorocznych świąt wielkanocnych, kiedy miałem przyjemność, oprócz grania, śpiewać w chórze prowadzonym przez panią Teresę Kmieć. Zafascynowało mnie brzmienie chóru w tej świątyni. Wiedziałem, że chciałbym, aby była to liturgiczna *schola cantorum*, czyli zespół, który pełni funkcję podobną jak kantor. Intonuje i prowadzi śpiew.

Celem scholi jest ubogacanie niektórych Mszy niedzielnych oraz większych uroczystości. W naszym repertuarze znajdują się wyłącznie śpiewy liturgiczne, w dużej mierze jednogłosowe, takie, które są albo mniej znane, albo bardzo stare, które dawno odeszły już w zapomnienie. Śpiewamy także części stałe oraz niekiedy proste śpiewy gregoriańskie (np. podczas Bożego Ciała wybrzmiała *Ave verum corpus*). Sięgamy również do repertuaru dominikańskiego.

W niedalekiej przeszłości nasza schola zyskała nazwę „Lux mundi”, co tłumacząc na polski oznacza „Światłość świata”. W jej skład wchodziły osoby w wieku szkolnym, ale też i dorosłe, w różnym stopniu zaawansowania muzycznego, które chcą działać.

Oprócz Wniebowstąpienia Pańskiego i Bożego Ciała mieliśmy również przyjemność uświetnić nabożeństwo *Transitus*. W grudniu natomiast planujemy zaśpiewać *Akatyst* ku czci Bogarodzicy w związku z Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Będzie to niewątpliwie nasze największe dotychczasowe dzieło, na które serdecznie zapraszamy.

Po wieczornych niedzielnych Mszach świętych często słyszymy utwory organowe w Pańskim wykonaniu. Czy jest szansa na



FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

prezentację Pana talentu w czasie jakiegos koncertu?

Może zdziwić, ale utwory klasyczne gram bardzo rzadko, ponieważ literatura organowa przychodzi mi z wielkim trudem. To, co państwo mają okazję usłyszeć po Mszach świętych, to są najczęściej improwizacje na temat pieśni na zakończenie, tj. forma muzyczna, która jest wykonywana na bieżąco.

Obecnie nie planuję żadnego koncertu, ponieważ nie mam na tyle repertuaru, który na taką prezentację by się nadawał. Być może kiedyś uda się to przedsięwzięcie zorganizować, gdy rozszerzę swój repertuar o utwory koncertowe.

Podobno każda świątynia pod względem muzycznym różni się nieco od innych. Czy parafia na Poczekajce rzeczywiście ma swoją specyfikę?

Tak, to jest prawda. Mówi się nawet, że „co wieś to inna pieśń”. Parafia na Poczekajce ma swoją specyfikę, jest nią ogromna znajomość pieśni przez wiernych. W małej której parafii jest tak bogaty repertuar, ale też trzeba przyznać, że ludzie bardzo szybko uczą się nowych pieśni.

Warto zaznaczyć także, że wspaniałą parafialną tradycją jest śpiew nieszporów maryjnych podczas Mszy w pierwszą sobotę miesiąca oraz każdego 13. dnia miesiąca, których – przyznam – uczyłem się na potrzeby tej parafii, ponieważ wcześniej nigdzie się z nimi nie spotkałem.

Trzeba też podkreślić znajomość przez ludzi melodii części stałych. Obecnie jest to dwanaście melodii *Panie, zmiłuj się*, cztery wersje hymnu *Chwała na wysokości Bogu*, dziewięć melodii *Święty, święty* oraz *Baranku Boży*. Znane są także, co trzeba podkreślić, części stałe po łacinie. Zatem tak, parafia na Poczekajce ma swoją specyfikę, ale zdecydowanie pozytywną.

Czy stworzył Pan jakieś własne kompozycje?

Komponuję własne melodie do śpiewów międzylekcyjnych. Na ten moment mam około siedmiu melodii do psalmów i około czterech do akłamacji, zarówno *Alleluja*, jak i wielkopostnych *Chwała Tobie*.

Ponadto zdarzyło mi się komponować melodie do pieśni napisanych przez mojego znajomego. Na razie nie mogę się nimi podzielić, ponieważ czekam na ich zatwierdzenie przez Archidiecezjalną Komisję Organistowską.

Mam małe marzenie, aby w przyszłości stworzyć śpiewnik, zawierający pieśni w ich oryginalnym zapisie tekstowym, tj. z taką liczbą zwrotek, jaką miały na początku. Obecnie zwrotki w śpiewnikach są usuwane, a często właśnie w tych pozostałych kryje się prawdziwa głębia przekazu.

Czy osoby, którym do serca trafiła Pańska gra i śpiew na żywo, mają szansę na zapoznanie się z nagraniami utworów w Pana wykonaniu?

Od kilku lat prowadzę kanał na YouTube, gdzie zamieszczam nagrania pieśni wykonywanych podczas liturgii Mszy świętych. Znajdują się tam nie tylko nagrania z Poczekajki, ale także z dwóch poprzednich parafii, w Kazimierzówce i w Łęcznej. Jego nazwa to moje imię i nazwisko, więc myślę, że nie będzie problemu z wyszukiwaniem. Serdecznie zapraszam.

Bardzo dziękuję za rozmowę. W imieniu redakcji „Zwiastuna” życzę Panu licznych sukcesów jako instrumentalisty i kompozytora.

Wywiad przeprowadziła:
Anna Guzowska-Boreczek

śp. br. Zygmunt Komińczyk OFMCap

1940–2025

Odznaczał się umiłowaniem swej posługi w zakrystii. Będąc blisko ołtarza, zawsze okazywał szacunek Panu Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie w tabernakulum. Był otwarty na ludzi i radosny.

ZAKRYSTIAN Z POCZEKAJKI

Zygmunt Komińczyk urodził się 28 lipca 1940 r. w Kożuszkach na Podlasiu. Jego rodzice Władysław i Marianna z domu Borkowicz zapewnili jemu i jego rodzeństwu wychowanie katolickie. Po ukończeniu szkoły młody Zygmunt wstąpił do Warszawskiej Prowincji Kapucynów. 14 sierpnia 1969 roku został obłóczony w habit i rozpoczął nowicjat w Zakroczymiu, jednak nie został dopuszczony do ślubów i dlatego został tercjarzem zakonnym, to jest zakonikiem chodzącym w habitach, ale bez prawnej przynależności do zakonu. Jako tercjarz spełniał obowiązki ogrodnika i zakrystiana w różnych klasztorach, między innymi w Rywałdzie Królewskim. Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia przez wiele lat pracował w zakrystii w Lublinie Śródmieściu. Po kilkuletnim pobycie na Poczekajce złożył prośbę o możliwość złożenia ślubów zakonnych i po rocznej próbie pod kierunkiem gwardiana w Lublinie, złożył pierwszą profesję zakonną 12 lutego 1995 roku. Po kilku latach, 24 kwietnia 1999 roku złożył profesję wieczystą w Lublinie.

Przez wiele lat pracował we wspólnocie na Poczekajce, gdzie służył w zakrystii oraz opiekował się ogrodem. Troszczył się o piękno kościoła i przygotowanie świątyni do sprawowania sa-



kramentów. Całymi godzinami przebywał w kościele i był dyspozycyjny dla ludzi. Pracując w ogrodzie, korzystał z pomocy zaprzyjaźnionych ludzi, którzy pomagali mu w uprawie kwiatów, warzyw i owoców. Szczególną pomoc okazywał mu, przez wiele lat związany z klasztorami kapucyńskimi w Lublinie, pan Zdzisław Kowalski.

Kolejnymi placówkami, w których br. Zygmunt pełnił posługę zakrystiana, były Warszawa i Biała Podlaska. Ostatnie lata życia przeżył we wspólnocie klasztoru w Lubartowie. Zmarł 17 października 2025 r. w szpitalu przy Alei Kraśnickiej w Lublinie. Jego pogrzeb miał miejsce w kościele kapucyńskim w Lubartowie 28 października 2025. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyła jego rodzina, dla której pozostał kochającym wujkiem. Był obecny ojciec prowincjał Paweł Szymala i wielu braci z Prowincji Warszawskiej oraz księża z dekanatu lubartowskiego z ks. dziekanem Andrzejem Jużko na czele, współpracownicy i przyjaciele klasztoru braci kapucynów w Lubartowie. Ciało br. Zygmunta zostało złożone w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Br. Zygmunt odznaczał się umiłowaniem swej posługi w zakrystii. Będąc blisko ołtarza, zawsze okazywał szacunek Panu Jezusowi obecnemu w tabernakulum. Był otwarty na ludzi i radosny. Podczas pobytu na Poczekajce współbracia kapucyni nazywali go „Słoneczkiem”, gdyż na jego twarzy prawie zawsze gościł uśmiech. W przemówieniu podczas pogrzebu gwardian wspólnoty lubartowskiej o. Wojciech Gwiazda powiedział, że br. Zygmunt „Z otwartością i radością mówił o swoim życiu, co jeszcze przed nim. Kiedy go odwoziliśmy do szpitala w Lublinie, mówił, że tylko na badania i wróci do domu. Czy wiedział, że nie wróci? Nie wiemy. Ale przed szpitalem odbył spowiedź świętą, poprosił o sakrament namaszczenia chorych. Tak odjechał do szpitala. Był przygotowany na spotkanie z siostrą śmiercią, która, co ciekawe, przyszła po niego zaraz po Mszy świętej. Gdy wrócił z kaplicy szpitalnej do sali na oddziale, osunął się i tak zasnął w Panu, zaraz po Eucharystii i Komunii świętej”.

o. Andrzej Derdziuk OFMCap

Zdjęcia: z archiwum redakcji „Zwiastuna”



BR. ZYGMUNT PRZEZ WIELE LAT
PEŁNIŁ POSŁUGĘ ZAKRYSTIANA

Kościół w Ziemi Świętej

Któż nie marzy, by choć raz zobaczyć Izrael – kraj o nieskończonym bogactwie historycznym i duchowym, gdzie na ulicach miast spotykamy pełną mieszankę przedstawicieli różnych religii i wyznań, różnych kolorów skóry i barw odzieży; kraj, gdzie w tej samej chwili usłyszymy głos modlących się Żydów, bijące dzwony kościelne, śpiew prawosławnych i nawoływanie muezina do modlitwy.

W tym tak różnorodnym tyglu lokalna społeczność chrześcijańska utrzymała ciągłość tradycji i pamięci przez ponad 2000 lat swojej historii. Terra Sacra – cel życiowych pielgrzymek, to ziemia, której tak wiele miejsc zostało poświęconych pamięcią historyczno-religijną, bo to tam właśnie rozegrały się wydarzenia opisane w świętych księgach i pismach.

Ale jak cała tradycja, tak i Kościół w Ziemi Świętej jest bardzo barwny i różnorodny.

Oczywiście to nie tylko Łaciński Kościół Katolicki, który w Ziemi Świętej ma znacznie mniejszą liczbę wiernych niż katolickie Kościoły wschodnie. Wprawdzie wszystkie podlegają papieżowi, lecz te grecko-katolickie, maronicko-katolickie, armeńsko-katolickie, syryjsko-katolickie i in. wspólnoty różnią się obrządkami i tradycjami kulturowymi.

Ortodoksyjne Kościoły wschodnie, to przede wszystkim Grecki Kościół Prawosławny i inne Kościoły narodowo-prawosławne, które otrzymują swoje uprawnienia od Greckiego Prawosławnego Patriarchy Jerozolimy: Rosyjski Kościół (Cerkiew), Kościół Prawosławny i Rumuński Kościół Prawosławny.

Sz szczególnie barwna jest Cerkiew Rosyjska, która posiada kościoły i klasztory wokół Jerozolimy i na terenie całego Izraela, a święta, procesje i pięknie wyśpiewywane hymny religijne znacząco wzbogacają liturgiczną mozaikę Ziemi Świętej. Podobnie ortodoksyjne Kościoły orientalne (obrzędkiem przedchalcedońskiego), Apostolski Kościół Ormiański (naród ormiański był pierwszym, który przyjął chrześcijaństwo jako religię narodową) oraz trzy Kościoły wschodnie reprezentujące starożytne tradycje chrześcijaństwa: Koptyjski Kościół Ortodoksyjny, Syryjski Kościół Ortodoksyjny i Etiopski Kościół Ortodoksyjny. Z kolei obecne w Ziemi Świętej od XIX wieku Kościoły protestanckie wybudowały tam okazałe budynki, świątynie i mocno zaznaczają swoją obecność, prowadzą bowiem intensywną działalność misyjną i uczestniczą



DUSZPASTERZE WSPÓLNOTY HEBRAJSKOJĘZYCZNEJ (WŚRÓD NICH CZTERECH POLAKÓW)



HASHALOM 51, DOM PARAFIALNY I KOŚCIÓŁ W BEER SHEVIE

w organizowaniu interesujących spotkań religijnych (m. in. coroczne Ewangeliczne Święto Szalasów w Jerozolimie). Należą do nich: Kościół Anglikański, Kościół Szkocji, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Luterski, Kościół Metodystyczny, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Zielonoświątkowy, Kościół Baptystów i różne inne kościoły ewangelikalne.

Tak liczne i różnorodne Kościoły chrześcijańskie to jedna z wyróżniających cech Kościoła bliskowschodniego, która sprawia, że Ziemia Święta jest odbierana jako złożony obraz różnorodnych religijnych przeżyć. W samej Bazylice Grobu Świętego wielbi Pana pod jednym dachem sześć różnych Kościołów, i czynią to równocześnie w języku łacińskim, greckim, armeń-

skim, koptyjskim, syriackim (nie mylić ze współczesnym syryjskim) oraz w języku starożytnej Etiopii.

W tej różnorodności odkrywamy piękno i bogactwo Kościoła. Można to również zauważyć na poziomie małych wspólnot i Kościołów lokalnych, czego przykładem jest żyjąca w środku pustyni Negev, w Beer Shevie, katolicka parafia pw. Świętego Abrahama. Mało kto zna i odwiedza to miejsce, wszystko bowiem, co trzeba zobaczyć w Ziemi Świętej, znajduje się daleko na północ. To miejsce w niczym nie przypomina znanych nam kościołów. Budynek nie jest zwieńczony żadną wieżą czy kopułą, nie ma na zewnątrz nawet krzyża ani tablicy informującej o codziennej Mszy św. i chociaż Kościół ze swojej natury jest misyjny,



**SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI
RÓŻNYCH RELIGII NA
UNIWERSYTECIE BEN GURION
BA-NEGEV W BEER SHEVIE.**

POWYŻEJ: PIERWSZA
Z PRAWEJ – AUTORKA TEKSTU.

PO LEWEJ: SZEJK,
RABIN ORAZ KS. PIOTR
(WIKARIUSZ WSPÓLNOTY
HEBRAJSKOJĘZYZCZNEJ).



tutaj celem nie może być zdobywanie nowych wiernych za pomocą tradycyjnych metod. Tutaj głoszenie Ewangelii odbywa się dyskretnie i delikatnie, głównie przez świadectwo życia. Jest to wynikiem nie tylko specyficznej, bolesnej historii relacji chrześcijańsko-żydowskich, lecz także otoczenia. Bładożółty budynek z kratami w oknach niczym się więc nie wyróżnia pośród innych, zamieszkiwanych przez społeczność arabską i żydowską.

Dopiero wewnątrz wchodzący odczuwają wspólnotę Kościoła. W małym korytarzu przed wejściem do kaplicy wita ich wielka, czarno-biała fotografia Beduina siedzącego w otwartym z każdej strony namiocie. Zdjęcie ma przypominać Abrahama, który przyjął przecież wędrowców bez pytania o ich pochodzenie. Jest to też symbol świątyni gotowej na przyjęcie każdego człowieka, niezależnie od tego, skąd nadejdzie. To jedyny kościół katolicki w promieniu 100 km, a przychodzą do niego nie tylko katolicy, ale i melchici, i prawosławni. Co dwa tygodnie sprawowana jest tu liturgia w rycie syro-malabarskim dla emigrantów z indyjskiej prowincji Keral. Na sobotnią Eucharystię sprawowaną po angielsku przychodzą z kolei zagraniczni studenci, doktoranci oraz emigranci z Filipin. Wszyscy razem tworzą niezwykle barwną mieszankę, tym bardziej że na różne

uroczystości i wydarzenia organizowane w parafii przychodzą także osoby innych wyznań, a nawet Żydzi, Arabowie i osoby niewierzące.

Duszpasterstwo codzienne jest jednak kierowane przede wszystkim do wspólnoty hebrajskojęzycznej, bowiem ta licząca niespełna stu wiernych parafia w Beer Shevie jest częścią wikariatu dla hebrajskojęzycznych katolików. Pierwsi katolicy tej chyba najmniejszej parafii świata sięgają lat 60-tych ubiegłego stulecia, kiedy to do Izraela przyjechali na kontrakty francuscy inżynierowie, a ich rząd zobowiązał się zapewnić im opiekę duszpasterską i możliwość uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii. W tym celu przysłano tutaj ojca Jeana Marie Héné z zakonu asumpcyjistów, który niezmordowanie krążył między rodzinami w ich domach i modlił się z nimi początkowo naturalnie po francusku, a następnie – obejmując całą wspólnotę hebrajskojęzyczną – już w języku lokalnym. Na używanie języka hebrajskiego w liturgii zezwolił papież Pius XII w 1952 r. W kilka lat później, za aprobatą patriarchy, powstał Wikariat św. Jakuba dla katolików języka hebrajskiego. Jest on integralną częścią Łacińskiego Patriarchatu Jerozolimy i skupia katolików hebrajskojęzycznych mieszkających w Izraelu, należących do narodu żydowskiego, a tak-

że obejmuje duszpasterstwem wspólnoty wiernych rosyjskojęzycznych oraz pochodzących z innych narodów, w tym wielu lokalnych chrześcijan i migrantów.

Największe skupisko żydowskich katolików w Izraelu istnieje wokół pięciu parafii: w Tel Awiwie-Jaffie, Jerozolimie, Beer Shevie, Haifie, Tyberiadzie. Wszyscy są spadkobiercami wspólnoty Kościoła Jerozolimskiego, której biskupem był św. Jakub. Jako pobożny Żyd dążył do utworzenia wspólnoty złożonej z Żydów i nie-Żydów, zjednoczonych wspólną wiarą w Jezusa jako Mesjasza (według Tradycji zmarł śmiercią męczeńską w 62 roku n.e. i jest patronem diecezji jerozolimskiej).

Hebrajskojęzyczni katolicy tworzą jedną wspólnotę w Jezusie Chrystusie, należą do jednego Kościoła, podlegają papieżowi i biskupowi oraz są w jedności z patriarchą, jego wikariuszami, kapłanami i wszystkimi wiernymi Łacińskiego Patriarchatu. Wierni uczestniczą w Eucharystii w klasycznym rycie rzymskim – tak jak wszyscy katolicy. Różnice nie dotyczą wykładni wiary, lecz niektórych praktyk liturgicznych. Przykładem może być używanie zarówno rzymskiego kalendarza liturgicznego, jak i kalendarza świąt żydowskich jednocześnie. Dlatego hebrajskojęzyczni katolicy obchodzą również Paschę, Rosz ha-Szana, Szawuot i zachowują inne znane tradycje judaistyczne. Język hebrajski jednoczy tych wiernych pochodzących z różnych stron świata – podobnie jak miłość do Izraela. Niezależnie od narodowości czy poglądów politycznych, wspólnoty starają się włączać w proces pokojowy. W tym roku, w kontekście napięć w społeczności arabskiej, która przeżywa trudny okres naznaczony licznymi morderstwami, ludzie zgromadzeni na obchodach Święta Namiotów (Sukkot) poruszyli temat dobra i zła na świecie, istnienia Boga i działania Szatana. Dyskusje o trudnościach w rozumieniu i radzeniu sobie ze złem na świecie podejmowane były także podczas spotkań międzyreligijnej grupy Interfaith Negev Initiative, w których katolicy hebrajskojęzyczni stale uczestniczą wraz ze swoimi kapłanami. I chociaż obraz Boga, rozmawiania z Nim i poznawania Jego przewodnictwa w naszym świecie jest różnie postrzegany w różnych religiach, to uczestnicy tych spotkań są zgodni, że warto szukać pomocy u Boga, bowiem to On wszystkich jednoczy – wyznawców judaizmu, muzułmanów i chrześcijan różnych obrządków. Wszyscy wierzymy, że z Jego pomocą, w taki czy inny sposób, możemy zwyciężać zło i radować się dobrem. I w tym przekonaniu umacnia swoich wiernych każdy Kościół.

Zofia Bielecka

Zdjęcia z archiwum autorki tekstu

KOCHANE DZIEĆIAKI



POCZYTAJMY COŚ CIEKAWEGO SYZYFOWE PRACE STEFANA ŻEROMSKIEGO

Tekst: Małgorzata Brzozowska
Ilustracja: Małgorzata Kuszewski

- Cześć Maryśka!
- Cześć Maniek! Czy znowu czytałeś coś ciekawego, molu książkowy?
- Pewnie! *Syzyfowe prace*.
- O! to coś z mitologii greckiej?
- Tytuł tak. Pamiętasz czym były mitologiczne *Syzyfowe prace*?
- Tak. W mitologii greckiej Syzyf nie chciał się podporządkować woli bogów i umrzeć, dlatego został skazany na wtańczenie na górę wielkiego głazu, który i tak

się za każdym razem zsuwał na dół. Czy to jest jakaś opowieść o pracy Syzyfa? Kto ją napisał?

– Autorem jest Stefan Żeromski, polski powieściopisarz. Ale *Syzyfowe prace* to nie tylko mit grecki, ale i powieść, tyle że to nie historia Syzyfa, a polskiego ucznia Marcina Borowicza.

– Nie rozumiem. Miał przynajmniej jakiejś przygody?

– Tak. Marcin chodził do rosyjskiej szkoły.

– Co to znowu za przygoda? I dlaczego właśnie do rosyjskiej szkoły?

– Akcja powieści dzieje się na ziemiach polskich, ale na terenie zaboru rosyjskiego.

– Co to jest zabór rosyjski?

– Marysiu, widzę, że ty zupełnie nie znasz historii Polski. Polska straciła niepodległość w wyniku trzech kolejnych rozbiorów (w 1772, 1793 i 1795 roku) i przestała istnieć. Ziemie polskie zostały podzielone i przyłączone do Austrii, Prus i Rosji. Lwia część Polski znalazła się w granicach Rosji i chociaż formalnie jej fragment od 1815 roku nazywał się Królestwem Polskim, to i tak podlegał Rosji.

Prusy (a tak naprawdę Niemcy) i Rosja dążyły do całkowitego podporządkowania sobie ludności zagarniętych ziem. Na szczęście nie było to dla zaborców łatwe, bo Polacy nie chcieli się pogodzić z utratą niepodległości.

– Dlaczego?

– Jak to, Maryśka, nie wiesz? Polacy w większości byli i są patriotami i nie chcą być w niewoli!

– *Patrioty* to rakiety amerykańskie, wiem przecież o tym.

– Masz częściowo rację. *Patrioty* to rzeczywiście rakiety amerykańskie, które mają służyć do obrony przed wrogami, ale patrioci to obywatele kochający swoją ojczyznę i gotowi dla niej poświęcić wszystko, nawet swoje życie.

– To dlaczego Polacy zgodzili się na rozbiory?

– Niektórzy z nich byli obrzydliwymi zdrajcami, inni naiwnie sądzili, że Polska mimo to pozostanie niepodległa, jeszcze inni bili się o nią, ale mieli na to za mało sił i pieniędzy.

– Ale co ma z tym wspólnego Syzyf?

– Marysiu, po pierwsze jak wiesz *Syzyfowa praca* (czyli *praca Syzyfa*) uchodziła za pracę, która jest daremna i przez to bezsensowna. Jak sama mówiłaś, Syzyf musiał wtańczać na górę wielki głaz. Po drugie – i tu nawiązuję do tego, o czym mówiłem ci poprzednio, zaborcy chcieli nie tylko zagarnąć polską ziemię, ale i zapanować w pełni nad Polakami.

– Nie wiem, o co ci chodzi – Marysia była wyraźnie niezadowolona z wyjaśnień Mańka.

– Posłuchaj, zaborcom, a zwłaszcza Niemcom i Rosjanom, chodziło o to, że-



by Polacy zaakceptowali fakt rozbiorów i podporządkowali się obcym rządóm, przede wszystkim aby zrezygnowali ze swojego języka i kultury oraz religii katolickiej. Językiem urzędowym był rosyjski (w zaborze rosyjskim) i niemiecki (w zaborze pruskim), mówiło się tu odpowiednio o rusyfikacji i germanizacji. Zaborcy zakazywali szerzenia polskiej literatury, muzyki i modlitwy po polsku, głównie w szkołach. Pamiętaj, że religia, modlitwy i niektóre pieśni do dziś przechowują polski język, słowa i zwroty bardzo stare i zasługujące na szacunek. Jest mnóstwo tekstów właśnie modlitw i pieśni wciąż obecnych w polskim Kościele, które powstały przed wiekami, na przykład *Bogurodzica* i inne hymny polskie: *Boże coś Polskę*, *Rota*, *Mazurek Dąbrowskiego*, pieśni wielkanocne, kolędy. Polacy w większości nie zgadzali się na rusyfikację i właśnie o takiej niezgodzie na nią są *Szyzyfowe prace*. Zresztą pamiętaj, że to właśnie dzieci często nie chciały się modlić w języku zaborcy – przykładem może być tutaj strajk we Wrześni polskich dzieci (które nie chciały się modlić po niemiecku).

– No i?

– Marcin Borowicz chodził do szkoły rosyjskiej (bo innej w zaborze rosyjskim nie było), uczył się języka rosyjskiego i mówił po rosyjsku (bo tak mu kazali), chodził do teatru na sztuki rosyjskie, na początku nawet mu się to podobało, bo Rosjanie fundowali jemu i jego kolegom bilety, dobre miejsca w teatrze, słodycze, dostawał dobre stopnie w szkole itp. W końcu jednak, kiedy nowy kolega recytował na lekcji *Redutę Ordona* (wiersz Mickiewicza po polsku o walce w powstaniu listopadowym w 1831 roku), Marcin zrozumiał, że Polska jest jego ojczyzną, wstał się za nią bić i oddać za nią życie; zresztą już wcześniej poznał uczestników i dzieje powstania styczniowego (1863 r.).

– Dobrze, ale co to za syzyfowe prace? Czy chodzi o to, że Marcin był nieinteligentny i nie mógł się nauczyć rosyjskiego?

– Nie! Syzyfową pracą, tzn. taką, która jest niemożliwa do skończenia i tak naprawdę nie do zrealizowania, były według Żeromskiego i wielu innych Polaków starania zaborców o wynarodowienie Polaków i pozbawienie ich patriotyzmu.

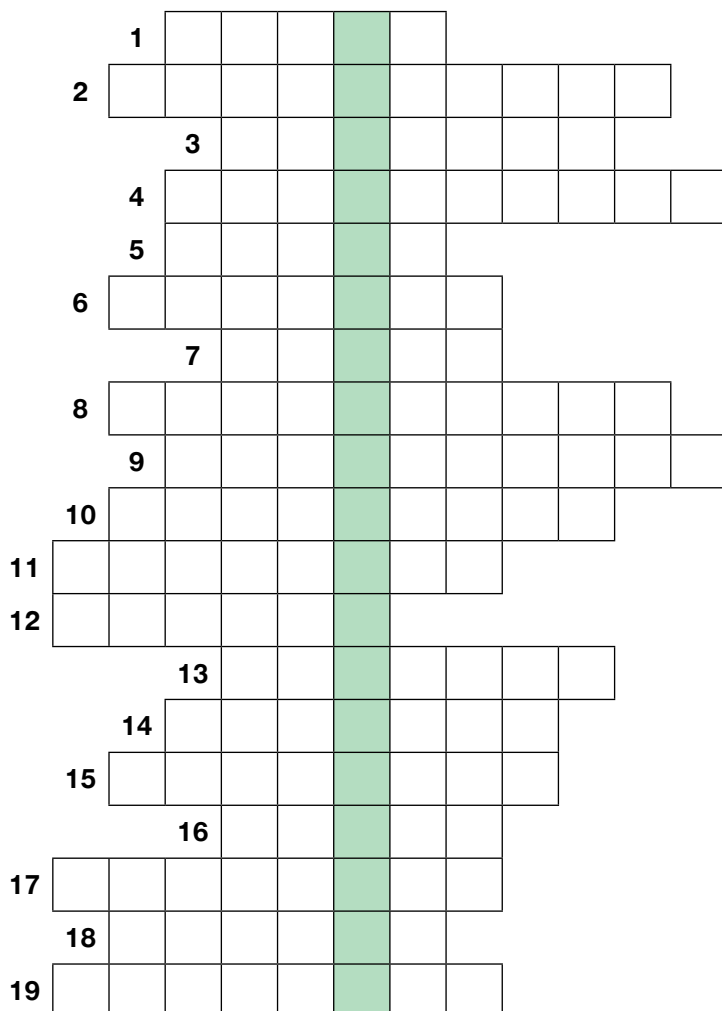
– Posłuchaj, Manius, czy germanizacja i rusyfikacja to tylko dawna historia?

– Jak by ci to powiedzieć... I Niemcy, i Rosjanie przez wieki dążyły i dzisiaj dążą do zdominowania politycznego i gospodarczego Polski i Polaków. Popatrz, nawet dziś polska gospodarka to w dużej części niemieckie przedsiębiorstwa, handel i sklepy (zwłaszcza sieci handlowe), transport (w tym marki samochodowe), fabryki, przemysł spożywczy, chociaż często pozornie polskie (bo zachowały polskie nazwy i mają czasem polskie kody paskowe), są tak naprawdę niemieckie. W dużym stopniu zabrali nam polski przemysł, handel, gospodarkę. A jeśli chodzi o Rosję, a w XX wieku był to utworzony przez Rosjan Związek Radziecki, to nasi rodzice musieli w szkołach uczyć się języka rosyjskiego, czasami korespondować z dziećmi ze Związku Radzieckiego. A teraz... wszyscy boimy się wojny z Rosją.

– Chyba muszę to przemyśleć, przeczytać *Szyzyfowe prace* i dokładniej poznać historię Polski. I kochać ją, bo to moja i nasza ojczyzna!

– Na pewno! I tłumaczyć to swoim koleżankom i kolegom, żeby wszyscy wiedzieli, co się działo z Polską i co złego może się dziś nam wydarzyć, jeżeli nie będziemy kochali Polski.

Adwentowa krzyżówka biblijna



1. Król Judei – Łk 1, 5
2. Poruszyło się w łonie Maryi – Łk 1, 41
3. Tam miało miejsce zwiastowanie Maryi – Łk 1, 26
4. Pieśń Zachariasza – Łk 1, 68-79
5. Maryja była jej pełna – Łk 1, 28
6. Posłany do Maryi – Łk 1, 26
7. Z jego rodu pochodził Józef – Łk 1, 27
8. Ojciec Jana Chrzciciela – Łk 1, 5
9. Pieśń Maryi – Łk 1, 46-55
10. Na niej Zachariasz napisał imię syna – Łk 1, 63
11. Żona Zachariasza – Łk 1, 5
12. Był nim Zachariasz – Łk 1, 5
13. Prorok, który przepowiedział, że Panna porodzi Syna Iz 7, 14
14. Jest nim Jezus – Łk 9, 20
15. Tam narodził się Jezus – Mt 2, 1
16. We śnie ukazał mu się anioł Pański – Mt 1, 20
17. Takie imię będzie miał Syn Dziewicy – Mt 1, 23
18. Zarządził spis ludności – Łk 2, 1
19. Prorok, który zapowiedział, że Jezus narodzi się w Betlejem – Mi 5, 1

FOTOGALERIA



4 X **ODPUST ŚWIĘTEGO FRANCISZKA** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



4 X **TRANSITUS** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



5 X **NIEDZIELA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA** FOT. EMIL ZIĘBA



5 X **ORATORIUM O ŚWIĘTYM FRANCISZKU** FOT. EMIL ZIĘBA



19 X **MISJA KIRGISTAN – SPOTKANIE Z UCZESTNIKAMI WYJAZDU** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



8 XI **BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



9 XI **KONCERT W 107. ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. CHÓR LA MUSICA** FOT. JAKUB OSTAPOWICZ



14 XI **SAKRAMENT BIERZMOWANIA** FOT. KAROL OSTAPOWICZ